

# Nie ma mnie dla nikogo – Paktofonika

Nie ma mnie dla nikogo  
Nie ma mnie dla nikogo  
Znasz to nie  
Ogólnie dostępne na bieżąco  
Istne życie na gorąco  
Załatwiam sprawę pieklącą  
Jak zwykle nowe się wtrącą mą głowę zmacą  
Często z równowagi wytrącą  
Z czasem wpływa to na mnie męcząco  
Niepokojąco z natłokiem spraw stresująco  
Wiesz w ciągłym pędzie biegu  
Szarych ludzi szeregu  
Czasem w błędzie Szczegół!  
Pośród twardych reguł  
I na śniegu ślady ludzkiej defilady  
Ściemniane obiady zajob do przesady  
Praca laska dom  
Wykłady kumple i skład ponad składy  
Super podkłady wywiady kolejne estrady  
Całe miriady tych kwestii  
Nie dałbym rady bez autosugestii  
Załatwić tych z tych leżących w mej gestii  
Wtłoczony w szablon monotonii jak w Diabło  
Wyrwany z agonii w matni problemowej toni  
W nieustannej pogoni za spokojem  
Czasem spędzanym we dwoje  
Gdy nastroje tworzą sentymentalne przeboje  
Kiedy wiem na czym stoję  
Swoje smutki na partnerki ramieniu koję  
Całe roje spraw zostawiam poza pokojem  
Poję energię na kolejne boje  
Gnoję wewnętrzną paranoję  
I w kierat wkraczam wpierw się dwoję  
Cele wyznaczam potem troję  
Z drogi nie zbaczam  
Poza terytorium działań nie wykraczam

Nie wykraczam  
Przytaczam sens mej nieobecności  
Z konieczności odcięcia od rzeczywistości  
Bo smak wolności szkicuje  
Szkielet życia abstrahującego od skłonności  
Do zawiłości do duchowej starości  
Ogłaszam  
Wszem i wobec nie ma mnie dla ludzkości  
Chcę mieć spokój w  
Stresowych sytuacji natłoku  
Jestem jak statek zadokowany w doku  
Od półtora roku nikogo na widoku  
Tylko dźwięki hip hopu na  
Dziewiątym piętrze w bloku  
Tak między nami sam na sam z płytami  
Nikt mi nie da tego co to właśnie da mi  
Badam grunt pod stopami  
Gdzie mi kurwa z butami  
To jak Koontza szeptu słyszane za uszami  
Wciąż sami jak palec co dobrze nie wróży  
Obcy jak ósmy pasażer podróży  
Milionami na przestrzeni Ziemi rozsiani  
Obcują tu obcy wyobcowani  
Ludzie co to ma być? Pytam co to ma znaczyć  
Tego wrogom nie można wybaczyć  
Niestety wszystko ma swe priorytety  
Visàvis z drzwiami od pokoju do planety  
Panie i panowie są tacy co stają na głowie  
Tak jakby wszyscy byli w znowie  
Do czasu aż sobie jeden z drugim uzmysłowi  
Jacy oni wszyscy są małostkowi  
Aż rzygać się chce ten kto to wie kurwa  
Życie upstrzone jak gołębiim gównem bulwar  
Zrobi tak jak ja pójdzie własną drogą  
Prócz cienia nie ma ze mną nikogo  
W powietrzu czuć  
Heinekenem gdy żegnam się z problemem  
Pokój dla tych co w  
Pokoju są sam na sam z tym sound systemem  
Wiem że czasem trudno być dziś Supermanem

Gdy włączany pod  
Ciśnieniem stres jest działań terenem  
Znam jak ty te noce nieprzespane by nad ranem  
Zawikłane  
Kwestie podejść z nowym planem jak z taranem  
Dokładnie znam to mam te same myśli skołatane  
Znam to jest mi znane uczucie z tym związane  
Co jest grane? Marzenia niewypowiadane  
Zapominane bo nie doczekałem się na zmianę  
Przekonanie że po  
Którymś ciosie się nie wstanie  
Co jest grane? Czasem głupie pytanie nie  
Bakanie popadanie w manię  
Życie diametralnie inne niż to na ekranie  
Walka o przetrwanie i kombinowanie  
Wprowadza mnie w stan gdzie jest zdecydowanie  
Za dużo sytuacji które szybko nużą nużą  
Za dużo ruchów które niczemu nie służą  
Dużo za dużo akcji które wszystko burzą  
Tu które źle wróżą tak jak cisza przed burzą  
I łąą jak psy pierdoląc trzy po trzy  
Ej ej ej ty trzeba było myśleć gdy  
Po fakcie łzy zalały ci oczy  
I tak przez  
Siedem dni dzień w dzień ten sen się śni  
Tak więc witam cię dniu z poziomu fotela  
Z wnętrzy M3 witam cię dniu niewdzięczny  
Tu po tej drugiej złej stronie tęczy  
Witam bez kwiatów naręczy  
Bez zastrzeżeń dzień który przede mną piętrzy  
Jeszcze większy cień nad światem wewnętrznym  
Witam choć z  
Dnia na dzień bardziej niezręczny  
Jest tenże gest nikt mnie nie wyręczy  
Wiesz jak męczy myślenie o stanie rzeczy  
Wiesz jak  
Jest gdy czyjś czyn czyimś słowom przeczy  
Wiesz jak to leczyć lecz to kaleczy  
Race THC jak dwa ostrza mieczy  
Na razie walczę i na jaranie warczę

Chcesz też uwierz ja dostarczę ci tarczę  
Może nie wystarczę ale będę tuż obok  
Prócz ciebie nie ma mnie dla nikogo  
Nie ma mnie dla nikogo  
Nie ma mnie dla nikogo



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych